

Srogosz, Tadeusz

"Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur", Jean-Pierre Bois ; przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa 1996 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 5/1, 158-162

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jean Pierre Bois, *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. Katarzyna Marczevska, Oficyna Wydawnicza „Volumen” i Wydawnictwo „Marabut”, Warszawa 1996, ss. 326, bibliogr.

Książka francuskiego historyka jest chronologiczną kontynuacją wcześniej wydanej pracy G. Minoisa (*Historia starości: od antyku do renesansu*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1995), który napisał też przedmowę. Oba dzieła mieszczą się w tych kierunkach historiografii francuskiej, które wyrosły pod koniec lat sześćdziesiątych, po frontalnym ataku na ideę postępu. Odtąd badania nad mentalnością i antropologią historyczną zaowocowały licznymi pracami o rodzinie, dziecku, młodości, śmierci, życiu seksualnym, marginesie społecznym, strachu itp. Mentalność, pojęcie od początku otwarte, elastyczne i szerokie, a zarazem mgliste, wywodzące się z różnych tradycji i inspiracji, do dnia dzisiejszego nie uzyskało stabilnego znaczenia. Jest to zresztą zgodne z programową niechęcią luminarzy szkoły „Annales” (np. F. Braudela) do sztywnych pojęć i języka. Mimo to nurt ten wykształcił specyficzny styl narracji oraz formułowania tytułów prac, ich rozdziałów i podrozdziałów.

Książka Jeana-Pierre'a Boisa doskonale mieści się w wyżej opisanej konwencji. Autor, jak to wynika z przedmowy G. Minoisa, jest solidnie przygotowany do tematu. Długie lata prowadził badania pod kierownictwem A. Corvisiera, napisał rozprawę doktorską o byłych żołnierzach w osiemnastowiecznym społeczeństwie francuskim i liczne artykuły, wreszcie doczekał się własnej katedry. Szkoda, że jego sylwetki na tle historiografii francuskiej nie przybliżył czytelnikom redaktor wydania polskiego. Lekturę książki utrudnia też brak indeksów i oznaczenia stron w spisie wykresów, tabel i map. Jean-Pierre Bois, podobnie jak duża część historyków zachodnich, nie określił wyraźnie ram terytorialnych swojej pracy, aczkolwiek większość rozważań poświęcił Francji. Czasem tylko wychodzi w narracji poza granice własnego kraju. Wynika to nie tylko z przekonania autorów o randze przeobrażeń świata zachodniego, ale też z podstawy piśmienniczej. W książce dominują publikacje francuskie i anglosaskie, czasem pojawiają się niemieckie, a już zupełnie sporadycznie spotkać można prace przedstawicieli innych nacji.

Książka składa się z przedmowy autorstwa B. Minoisa, wstępu zatytułowanego „Moda i lęk”, jedenastu rozdziałów zgrupowanych w ramach czterech części, podsumowania, wskazówek bibliograficznych oraz spisu wykresów, tabel i map. Część pierwsza pt.

Czas surowości (1580–1700) zawiera trzy rozdziały (I. *Obiektywne wahania XVII stulecia*, II. *Spojrzenia XVII wieku: ciche potępienie*, III. *Trudno być starym w Europie doby klasycyzmu*); część druga pt. *Czas przychylności* (1700–1780) również trzy (IV. *Narodziny starości w XVIII stuleciu*, V. *Francuski wynalazek dobrego serca*, VI. *Różne postacie starości w XVIII-wiecznej Europie*); część trzecia p.t. *Czas uniesień* (1780–1830) dwa rozdziały (VII. *Święto starych ludzi*, VIII. *„Młodość, perła czarowna”*) oraz część czwarta składa się znów z trzech rozdziałów (IX. *Niejednorodne dane z pierwszej siwowłosej rewolucji*, X. *Opisy i refleksje XIX wieku: od apologii po klątwę*, XI. *Postawy starych ludzi w XIX-wiecznym społeczeństwie: od obecności do symbolu*). Lekturę książki ułatwia podział poszczególnych rozdziałów na podrozdziały, co jednak nie kończy się uogólniającymi wnioskami.

Przeciwnie do ram terytorialnych Jean-Pierre Bois ściśle określił zakres merytoryczny i chronologiczny książki. Według autora przedmowy, G. Minois, starość jest lepszym określeniem niż abstrakcyjny „trzeci wiek” (s. 7). Chronologia opisanego problemu też jest przejrzysta. Montaigne, mimo że w XVI i XVII w. nie wyrobiono sobie dokładnego pojęcia na temat starości, symbolizuje ówczesne jej odczuwanie po przekroczeniu 50 roku życia. Końcowa cezura książki wynika z wprowadzenia w poszczególnych krajach Europy systemu zaopatrzenia emerytalnego (w Niemczech w 1889 r., w Anglii w 1908 r., a we Francji w 1910 r.). Od starca jako postaci literackiej autor doszedł do starca jako instytucji. Od tego momentu wciąż rosło znaczenie ludzi w podszłym wieku, co wynikało przede wszystkim z olbrzymiego spadku śmiertelności i przedłużenia życia ludzkiego. W tym samym mniej więcej czasie geriatria stała się przedmiotem wykładowym dla studentów medycyny.

Starość jako elementy biologicznego wymiaru historii, zespolona jest z dziejami społeczno-gospodarczymi, kultury, politycznymi etc. W tym sensie ustalenia Jeana-Pierre’a Boisa stanowią pozytywny przykład determinowania wieloznacznego i historii globalnej. Mimo że – jak autor sam wielokrotnie zaznaczył – w każdej epoce spotkać można różnorodność faktów i postaw, to udało mu się wydzielić przedziały czasowe w dziejach starości. Okres przed połową XVIII w. należy według Jeana-Pierre’a Boisa do dziedziny mitu, a naszą wiedzę kształtuje w dużej mierze wizja artystów, np. Halsa i Rembrandta (s. 46–56), czy wizerunki zrzedliwych starców u Moliera i ohydnych staruch z utworów poetyckich. Starość została wykluczona ze społeczeństwa, a „Biedak idzie wciąż swą drogą, gościńcem wiodącym do przytułku”

(s. 89). W tym czasie powstał również Pałac Inwalidów, toczyły się polemiki między zwolennikami humorów i pneumy, a po odkryciu Williama Harveya usiłowano wykorzystać przetaczanie krwi do terapii odmłodzenia. Podobną mozaikę postaw wobec starości zauważamy też w Rzeczypospolitej.

Około połowy XVIII w. Jean-Pierre Bois umiejscawia dla zachodniej Europy „narodziny starości”, co wiązało się ze zmianą wizerunku człowieka w podeszłym wieku (s. 103–104, 133–153). Starcem stawał się dopiero siedemdziesięcioletek. Decydujące znaczenie miała tutaj poprawa sytuacji żywnościowej, natomiast medycyna znajdowała się wciąż na etapie poszukiwań i nie odegrała w tym procesie prawie żadnej roli. Mimo przemian w anatomii i istnienia witalizmu nie widać było postępów w medycynie starości. Lekarz angielski John Floyer wprowadził pojęcie „*medicina geronomica*”, a poradniki, których celem było oddalenie śmierci, zalecały umiar i wstrzemięźliwość. Większe sukcesy odnosiła arytmetyka polityczna i odkrycie liczbowego wymiaru starości. Od Willema Kerssebooma zaczęto określać piramidy wieku i ustalać prawdopodobieństwo przeżycia, co wiązało się z uzależnieniem siły państwa od ilościowego i jakościowego potencjału ludnościowego. Szczytowym osiągnięciem medycyny w tym okresie była praca z 1786 r. pt. „*Obraz zmienności życia ludzkiego*” doktora z Montpellier i lekarza wojsk królewskich, Guillaume’a Daignana (s. 153–156). Rozdzielił on życie ludzkie na 15 „siedmiolatek”, w których zauważył specyficzne cechy. Po 85 roku życie starca zaczyna upodabniać się do dzieciństwa.

Jean-Pierre Bois zauważył, że w XVIII w. wprowadzono w różnych krajach Europy emerytury, najpierw dla wojskowych, później zaś dla poborców podatkowych (s. 180–183). Autor w tym przypadku zbyt jednoznacznie stwierdził, że emerytury wypłacano z tego samego powodu, co udzielano pomocy ubogim, czyli uwzględniano wędrowny tryb życia i oderwanie się od środowiska. Z całą pewnością odgrywały rolę inne czynniki, np. zasługi i wieloletnia służba. W Rzeczypospolitej na długo przed XVIII w. funkcjonowało pojęcie „chleb dobrze zasłużonych”.

Mimo że w XVIII w. obserwujemy „narodziny starości”, a ludzie w podeszłym wieku uprawiali różne zawody i obsadzali stanowiska państwowe, wielkie wydarzenia były domeną młodości. Jean-Pierre Bois jasno stwierdził, że rewolucja francuska pozostawała wobec starości przy symbolach i dobrych chęciach. Republika oddała wprawdzie cześć starości, ale stanowiła dzieło ludzi młodych. Tylko 3,33% deputowanych do Konwencji miało ponad 60 lat (s. 211).

W XIX w. ludzie starzy zadomowili się we wszystkich dziedzinach życia, dlatego Jean-Pierre Bois musiał zakreślić jeszcze szersze horyzonty i zapanować nad masą źródeł. Typowym przykładem owych umiejętności autora może być opisywane przez niego miejsce ludzi starych w nowej mozaice form rodziny, przy znacznym zróżnicowaniu społecznym, terytorialnym, majątkowym itp. (s. 296–299). W XIX w. starością zajmowali się przedstawiciele wielu profesji: literaci i filozofowie (Goethe, Tolstoj, Schopenhauer), lekarze (Esparron, Hufeland, Brown-Sequard, Miecznikow), politycy, działacze związkowi. Podsumowanie rozważań na temat starości w XIX w. autor ujął następująco: „Po opadnięciu rewolucyjnych i romantycznych gorączek XIX stulecie jawi się w swym odkrywaniu napierającej starości przede wszystkim jako okres kontrastów. Starość zawsze rodziła bardzo różnorodne, a czasem przeciwstawne reakcje i przemyślenia. W tym przypadku kontrasty wynikały zarazem z naturalnej wobec nowego zjawiska niepewności i niezrozumienia oraz ze złudnego przekonania o ciągłym i coraz szybszym postępie, który przesuwając daleko naprzód granice, do jakich dojść może człowiek. Starość jest źródłem wciąż nowych znaków zapytania” (s. 262).

Walorem książki są tabele, wykresy i mapy oparte o solidne dane statystyczne, aczkolwiek Jean-Pierre Bois przyznał, że metoda ta dotyczyła Europy zachodniej i północnej. Europę środkową reprezentuje tylko tabela grup wiekowych we Wrocławiu, opracowana na podstawie upowszechnionych w środowisku historyków i demografów danych o śmiertelności z lat 1687–1688 (s. 38). Zawarte w książce wyliczenia statystyczne jeszcze raz wykazują przewagę historyków zachodnich nad polskimi w sensie większego zasobu źródeł oraz dokładniejszych metod zbierania i gromadzenia informacji aż do początków XX w. Dane statystyczne autor powiązał mocno z kontekstem ekonomicznym, społecznym, politycznym i kulturalnym. Np. niezmiernie interesujące są wyliczenia i mapa stulatków we Francji w latach 1824–1837 oraz wnioski, jakie Jean-Pierre Bois z tego wyciągnął (s. 258–261). Duża przewaga liczebna stulatków w Basenie Akwitańskim była zadziwiająco zbieżna z typami rodzin i systemów przekazywania majątków. Liczbowo ujęte starzenie się populacji pozwoliło na zawartą w podsumowaniu konstatację o wzroście znaczenia ludzi w podeszłym wieku w życiu społeczeństw europejskich, co trwa do dnia dzisiejszego (s. 313–317).

Książka, mimo ograniczeń bibliograficznych i związanych z tym zawężeniem treści merytorycznych do zachodniej i północnej Europy oraz nieuchronnych przy podjęciu tak rozległego pro-

blemu uproszczeń, jest godna polecenia przedstawicielom różnych dyscyplin naukowych oraz szerszym kręgom czytelników. Lekturę pracy francuskiego uczonego można polecić zwłaszcza historykom medycyny, którzy powinni dążyć do pełnego wyjaśnienia biologicznego wymiaru dziejów, uwzględniania przy tym kontekstu społeczno-kulturowego oraz integracji z innymi dziedzinami nauki historycznej.

Tadeusz Srogosz

(Łódź)